

przepełniona. Spośród obrońców wybijał się senator Zubowicz, który znany jest zresztą jako wybitny i zdolny adwokat."

Warte wzmianki jest to, że w roku 1933 pracował w kancelarii adw. Zubowicza jako kancelista Marian Mazur, późniejszy adwokat w Zamościu, a potem prezes Sądu Okręgowego w Lublinie, prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie, Sędzia Sądu Najwyższego, wreszcie prezes Sądu Najwyższego w Warszawie.

Pod patronatem adw. Zubowicza kształcił się również w sztuce adwokackiej Henryk Świątkowski, późniejszy adwokat w Zamościu, poseł na Sejm, członek KRN w konspiracji, minister sprawiedliwości PRL, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Jak z powyższego wynika, Piotr Zubowicz reprezentował poważną pozycję w pałestrze zamojskiej.

O mec. Piotrze Zubowiczu tak opowiada kol. Czesław Godziszewski, dziś senior Zespołu Adwokackiego w Zamościu, mieszkający obecnie w Gdańsku: „Blżej zainteresowałam mnie Zubowicz, gdy mój prof. łaciny, późniejszy marszałek Sejmu RP Maciej Rataj, 1919 r. został wybrany na posła z okręgu zamojskiego z listy »Wyzwolenia«. Jako student prawa byłem na kilku procesach karnych w Sądzie Okręgowym w Zamościu i obserwowałem Zubowicza w czasie procesu i wysłuchiwałem jego obrony. Był zdolnym prawnikiem, o dużej wiedzy ogólnej, logicznej wymowie swoich wypowiedzi, ale często dawał się unosić swoim nerwom — mówiono, że jest roztrzepany. Zdarzało mu się przyjść do Sądu Okręgowego w Zamościu w jednym buciku czarnym, drugim żółtym. Retenta Zubowicza miały zawsze na okładce »Eydziatt«."

Adw. Zubowicz miał szerokie zainteresowania społeczne. Był wiceprezesem Związku Powiatowego Kółek Rolniczych w Zamościu, prezesem Obwodu „Strzelca”, prezesem Biblioteki Publicznej w Zamościu, członkiem Rady Naczelnej „Robotnika” i Centralnej Kasy Spółdzielczej w Zamościu.

Pisał artykuły do „Przeglądu Emigracyjnego”, „Ekonomisty”, „Prawdy”, „Kultury Polskiej”. Napisał kilka broszur na temat ludności litewskiej.

Głęboko zaangażował się w pracę samorządów. W „Kronice Powiatu Zamojskiego” (nr 8 z dnia 8.VII.1918 r.) pisze szeroki artykuł o wyborach do Rady Miejskiej miasta Zamościa, podpisany na dole: „dr Piotr Zubowicz, adwokat przysięgły”. Na innym miejscu też „Kroniki” czytamy, że do komitetu wyborczego weszli wówczas adwokat Tomasz Czernicki jako sekretarz i adwokat Zubowicz jako przewodniczący.

„Po stu latach znów miasto nasze otrzymuje samorząd — pisze wtedy Zubowicz. Jest to jedna z cegiełek do odbudowy Państwa Polskiego. Nie trzeba chyba nawoływać do udziału w wyborach. Wszyscy jesteśmy tak spragnieni własnego państwa, że doskonale rozumiemy potrzebę spełnienia obywatelskiego obowiązku. Staniemy licznie do urn wyborczych bez nawoływania, by udowodnić, zwłaszcza na Chełmszczyźnie, że to ziemia rdzennie polska i że my tylko możemy być gospodarzami”.

Znał dr Zubowicz smak więziennego jądła. Przesiedział w 1899—1900 r. cztery miesiące więzienia za organizowanie związku samokształceniowego w szkołach. W roku 1905 deportowany był z kraju za organizowanie oporu ludności polskiej.

Cieszył się adw. Zubowicz zaufaniem społeczeństwa, skoro w 1922 r. został wybrany senatorem RP z ramienia PSL „Wyzwolenia” z listy nr 3 w Okręgu Zamość. Dnia 28.XI.1922 r. adwokat Zubowicz, w czasie pierwszego posiedzenia Senatu pod przewodnictwem marszałka seniora, socjalisty Limanowskiego, powtarzał za sekretarzem senatorem Woźnickim, tak jak i inni senatorzy, tekst ślubowania: „Ślubuję uroczyście jako senator Rzeczypospolitej Polskiej, wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem, rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego jako całości”.

Senator Zubowicz był czynnym przedstawicielem Zamojszczyzny w Senacie. Przemawiał często, pięknym językiem, ze znanstwem przedmiotu. Między innymi zabierał głos w sprawie ustawy o ochronie najemców, zwracając uwagę — jako prawnik — na konieczność precyzji w redagowaniu poszczególnych przepisów, tak by — jak się wyraził — nie dało to powodu do niewłaściwej interpretacji poszczególnych pojęć. Zabierał też głos w sprawie ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości w b. zaborze rosyjskim, w sprawie ustawy o podatku od spadków, w sprawie dodatkowych kredytów oraz w sprawie podejmowania różnych inicjatyw przez Senat. Przemawiał też w sprawie serwitutów na Zamojszczyźnie i o wstrzymanie kar za przestępstwa leśne.

W dniu 16 czerwca 1925 r., zabierając głos jako senator w dyskusji nad ustawą o budżecie Ministerstwa Wojny, tak m.in. powiedział:

„Troska o armię jest to pierwszorzędną troską każdego obywatela. Mimo to że naród polski jest zupełnie pacyfistycznie usposobiony i pragnąłby ze wszystkimi sąsiadami zachować jak najlepsze stosunki, to jednak odparcie chęci odwetu ze strony sąsiadów najbliższych wymaga od nas najwyższej czujności w myśl zasady »si vis pacem, para bellum«.” Zwraca dalej uwagę, że jeśli kraj zdobywa się na tak poważny wysiłek materialny, to „chce, by każdy wydatek był celowo użyty, by stan armii stał na wysokim poziomie, bo pod osłoną walecznej, jednolitej, patriotycznej armii winien obywatel pracować spokojnie, nie troszcząc się o to, czy jutro zły sąsiad nie zniszczy warsztatu pracy”.

Adw. Zubowicz zmarł w Warszawie w 1965 roku.

adw. Stanisław Michalski

Zróżdła:

- Akta Rady Adwokackiej w Lublinie — adw. Piotr Zubowicz
- Akta Rady Adwokackiej w Lublinie — adw. Marian Mazur
- Akta Rady Adwokackiej w Lublinie — adw. Henryk Świątkowski
- Akta Rady Adwokackiej w Lublinie — adw. Wacław Bajkowski
- „Tekka Zamojska”
- Stenogramy Senatu Polskiego
- Tygodnik „Ziemia Zamojska”

8.

Adwokat Wacław Bajkowski (1875—1941)

Na samym początku akt osobowych adw. Wacława Bajkowskiego znajdujemy następującej treści pismo: „Konstancja Bajkowska, zam. w Częstochowie, Al. Wolności 68 m. 1. Do Izby Adwokackiej w Lublinie, ul. Krak. Przedm. 76. Zwracam się z uprzejmą prośbą o poinformowanie mnie, jak się przedstawia obecnie sprawa wypłaty pośmiertnego (...)”.

Po co o tym piszę? Właśnie, po co...?

Po prostu, przy czytaniu powyższego pisma opanowała mnie głęboka zaduma. Ta zaduma zmusiła mnie do tego, by rozpocząć zarysowanie postaci mego zawodo-

wego kolegi, którego osobiście nie miałem zaszczytu znać — właśnie od tej korespondencji... *Sic transit gloria mundi*. Był człowiek, żył, pracował zawodowo, społecznie, politycznie. Wydawałoby się, że zabezpieczył przyszły los sobie i swej rodzinie. Czy przypuszczał kiedykolwiek znany dobrze społeczeństwu zamojskiemu adwokat Wacław Bajkowski, że towarzysza życia jego prosić będzie kiedyś o pomoc...?

Wacław Bajkowski urodził się 31 grudnia 1875 r. jako syn Hipolita, organisty w Puławach, i Pauliny z Czerniewskich. Był wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej. Jak już ze wstępu wynika, żona jego miała na imię Konstancja, pochodziła z rodziny Dobrowolskich.

Studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego ukończył Bajkowski w 1903 roku. Już przed I wojną światową był adwokatem z tytułem „adwokat przysięgły” (od 1908 r.) w Lublinie. W Lublinie był też prezydentem miasta do 1919 r. Z Lublina przeniósł się w 1919 r. do Zamościa i tu prowadził kancelarię adwokacką do II wojny światowej.

Mec. Bajkowski był członkiem Stronnictwa Narodowego, ale poglądy jego były umiarkowane. Nie był antysemitą, choć był człowiekiem tzw. „zasadniczym”. Szanował kolegów Żydów, z niektórymi wzajem się zastępował, miał również klientelę wśród ludności żydowskiej.

Przysługiwało mu prawo patronatu. Wprowadził do zawodu kilku adwokatów.

Adw. Bajkowski, mocno zaangażowany społecznie, bywał prawie w każdej kadencji radnym miejskim. Należał do wielu organizacji, m.in. do Towarzystwa Prawniczego przy Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, interesował się Związkiem Aplikantów Adwokackich RP.

Cieszył się zaufaniem kolegów i władz korporacyjnych. Bywał członkiem Rady Adwokackiej, członkiem Komisji Egzaminacyjnej i był — można powiedzieć, — stałe delegatem Rady Adwokackiej na okręg Zamość.

Był człowiekiem spokojnym, systematycznym. Starał się każdego dnia odbyć ulubiony spacer tzw. Obwodówką (obecnie ul. R. Luksemburg).

Prawie każdego dnia chadzał do Klubu Obywatelskiego na szachy. W 1930 r. był już siwiuteńki: nosił siwe, nobliwe wąsy. Używał ubrań ciemnych; kapelusz miękki pilśniowy zimą do futra, a latem jakiś lżejszy. Raz tylko pokazał się w pumpach. Uważany był powszechnie za bardzo elegancko ubranego. Opowiadano, że adw. Zubowicz, pod tym względem często roztargniony, na widok kol. Bajkowskiego zawsze spoglądał uważnie po sobie i sprawdzał swoje guziki.

Kancelaria adw. Bajkowskiego według dzisiejszych pojęć była duża i znakomita, według zaś ówczesnych — tzw. średnia, zatrudniał sekretarza, maszynistkę, gońca. Księgowość prowadził sam. Liczba spraw jego kancelarii była umiarkowana, chociaż zdarzało się, że miał tych spraw w sądzie 5—6 dziennie. Sprawy przeważnie cywilne, ale od czasu do czasu przyjmował także obrony w sprawach karnych.

Mówił spokojnie, ze znajomością przedmiotu. Jego wywody były zawsze nacechowane logiką. Był wzorem pracowitości; jego pisma procesowe, zwłaszcza apelacje czy kasacje, były znakomite. Pod względem etyki zawodowej był adwokatem dużej klasy. Usunął z kancelarii klienta, który proponował mu pewną niewłaściwość w postępowaniu adwokackim. „Adwokat to nie krętacz — do widzenia panu” — takimi słowami zbył adw. Bajkowski swego niedoszłego klienta.

Dziewiętnastego czerwca 1940 r. w czasie akcji likwidowania polskiej inteligencji, został Bajkowski aresztowany w Zamościu, osadzony w Rotundzie Zamojskiej i wywieziony stąd na Zamek w Lublinie (w czasie wojny był tam więzieniem), a stąd skierowano go do obozu Oranienburg i do Dachau.

Dnia 11 kwietnia 1941 r. adw. Wacław Bajkowski zakończył życie w obozie w Dachau. Doniosła o tym depeza skierowana do żony adwokata Bajkowskiego w języku niemieckim. W treści depezy zawarta była wiadomość, że Wacław Bajkowski zmarł w obozie w Dachau dnia 11 kwietnia 1941 r. o godz. 11. Zwiłki mogą być obejrzone w ciągu 24 godzin. Będą spopielone w krematorium 3 K Dachau; popioły zostaną umieszczone w urnie. Akt zejścia wydany będzie po nadesłaniu 60 fenigów za egzemplarz. W podpisie na dole jakże polskie nazwisko: Piórkowski, SS Sturmbahnführer — Kommandant.

Adwokat Wacław Bajkowski bardzo kochał swoją rodzinę. Miał 3 dzieci: synów Jana i Tadeusza oraz córkę Zofię. Syn Jan, wzorem ojca członek Str. Nar., po upadku Polski zszedł do podziemia i na początku okupacji został zamordowany w nie wyjaśnionych bliżej okolicznościach. Zwiłki jego znaleziono na jednej z ulic warszawskich.

adw. Stanisław Michalski

Zródła:

Akta osobowe Rady Adwokackiej w Lublinie — adw. Wacław Bajkowski
Tygodnik „Ziemia Zamojska”
Protokoły Rady Miejskiej Zamościa
„Teki Zamojska”
Wspomnienia, relacje (m. in. adw. Mariana Łapińskiego)